

List do Boga

"Mój Boże, pamiętam te chwile, kiedy byłam młodsza i pisałam do Ciebie listy. Były one pełne pytań, na które pragnęłam natychmiast otrzymać odpowiedzi.

Miałam 12 lat, gdy zaczęłam patrzeć na świat inaczej. Urodziłam się w pięknej rodzinie, takiej, jakie ogląda się w filmach. Miałam troskliwą mamę, która budziła się wcześniej, by przygotować śniadanie, kochała tego tatę i dwie urocze, młodsze siostry, które umiały się cieszyć nawet z najmniejszych rzeczy. Ale tak jak w filmach, pewnego dnia wszystko się zawaliło.

Kiedy się obudziłam, zobaczyłam, że nie ma mojej mamy. Pamiętam, że niedziela była dniem naleśników, mój tata smażył naleśniki, a moja mama przygotowywała jajka na bekonie. Ale tego dnia zobaczyłam, że mój ojciec sam pije kawę. Bez naleśników. Bez jajek na bekonie. I nie było mamy. Tata powiedział mi, że nas opuściła. Moje siostry miały 8 i 6 lat. Przytuliłam je, obiecując niebiosom, że zajmę się nimi jak najlepiej.

W mieście byliśmy na ustach wszystkich. Rodzice, nauczyciele, dzieci plotkowali o nas. W wielu momentach chciałam po prostu przejść do kontraktaku, aby uchronić moje siostry lub po prostu pakać i iść sobie Tobie. „Dlaczego? Dlaczego nam się to przydarzyło? Jestem zbyt młoda, żeby podołać temu wszystkiemu. Boże, gdzie jesteś?”

Mój ojciec, najlepsza osoba na świecie, nie zasłużył na to. Przenieśliśmy się do dziadków. Pewnego dnia, gdy byłam w szkole i na przerwie jadłam drugie śniadanie z koleżankami, przybiegły moje siostry, żeby mi powiedzieć, że mama przyjechała. To niemożliwe, pomyślałam.

Widziałam, jak się zbliża. Miałła torbę pełną prezentów dla mnie i moich sióstr. Nie wiedziałam, co o tym myśleć. Zignorowałam ją. „Dlaczego teraz? Dlaczego wróciła? Opuściła rodzinę i myślisz, że możesz wrócić w ten sposób? I że ci wybaczymy i przyjmimy cię z otwartymi ramionami? Myślisz, że prezenty mogą zastąpić wszystkie chwile, kiedy cię nie było? Nie”.

Wówczas poprosiłam Cię, Boże, abyś posłał mi swoich aniołów jako posłańców. Nie wiem jak i kiedy, ale czułam w głębi serca, że mnie słuchasz. Pamiętam, że pisałam również do Maryi. Powiedziałam jej, że potrzebuję matki. I naprawdę mi odpowiedziała. A zdarzyło się to tego dnia, kiedy rozmawiałam z moją babcią. Pomogła mi zrozumieć, że muszę przejść ponad bólem, który sprawiła mi moja matka. W niej był Jezus. I pomimo wszystkich złych rzeczy, które możemy zrobić w życiu, Jego miłość do nas nigdy się nie zmieni. Nawet, jeśli upadniemy i popełnimy błędy, On zawsze będzie nas kochał nieskończenie.

To nie było łatwe, musiałam uwolnić moje serce i pozwolić jej powoli, powoli tam wejść. Zaczęliśmy odbudowywać nasze relacje i teraz moja mama znów stanowi część mojego życia. Miłość do mojej rodziny jest tak wielka, że zawsze będzie miejsce na błędy i akceptację. Może nie mam rodziny podobnej do tej z filmów, ale moja historia jest prawdziwa i lepsza dzięki Tobie, mój Boże, bo ją prowadziłeś i napisałeś.

Życie na tym się nie kończy, wciąż mam wiele bitew do wygrania, wciąż jest wiele wyzwań, ale jedno jest pewne, ufam Twoim planom wobec mnie. Może ich nie zrozumieć od razu, ale moje serce wierzy, że: będziesz zawsze ze mną, nie ważne jak».